

OBSERWATOR ŁÓDZKI

NR 4(20) 2022

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Kiedy Polska była wielka



Obraz mistrza Jana Matejki z 1882 roku.

Hołd Pruski

Hołd złożony królowi polskiemu Zygmuntowi I Staremu przez Albrechta Hohenzollerna władcę niemieckich Prus Zakonnych na Rynku w Krakowie 10 kwietnia 1525 r. Na mocy traktatu podpisanego dwa dni wcześniej Prusy Zakonne stały się lennem Polski, jako Prusy Książęce.

„Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska znów na polskiej scenie!

Fundacja Wspierania Kultury Polskiej im. Stanisława Sielańskiego (www.wspieramykulture.pl), zajmuje się realizacją i promocją twórczości polskich artystów, głównie teatralnych i muzycznych. Fundacja ma swym dorobku wiele zrealizowanych sztuk teatralnych i koncertów. Kolejnym jej osiągnięciem jest adaptacja teatralna „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska, XVII-wiecznego skarbu literatury staropolskiej. W naszej adaptacji dziejącej się w końcu XVII wieku w karczmie, bierze udział dwójka bohaterów: imię Jan Chryzostom Pasek oraz drugi szlachcic, Anastazy Kalinowski. W czasie żywej rozmowy, przepłatanej wspólnym popijaniem



dokończenie na str. 7

Szarlatan z Izraela w Polsce

Podczas odbywającej się w maju 2022 r. w Poznaniu konferencji technologicznej Impact-22, w której wzięły udział państwa z Europy Środkowo- Wschodniej, gościem honorowym był Yuval Noah Harari z Izraela, formalnie historyk średniowiecza i wojskowości z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Lecz nie formalne wykształcenie i wykonywany zawód przywiodły Izraelczyka do Poznania.

Yuval Harari zaproszony bowiem został na konferencję jako wizjoner przyszłości świata, wręcz prorok, który wskazuje kierunek rozwoju ludzkości. Przed kilku laty został uznany za „eksperta od wszystkiego” dla „nowego świata”. Ze swoimi wizjami zrobił błyskawiczną karierę, a jego książki wydawane są na całym świecie w dużych nakładach. Przewidując przyszłość historyk wieszczy koniec religii, przekonuje także do postaci boga-człowieka udoskonalonego do boskich cech za pomocą technologii i bioinżynierii. Przepowiada powstanie dataizmu-kultu algorytmów połączonych w zbiorowej „jaźni”. Człowiek miałby być w niej jednym z wielu mikroczipów. Harari opowiada się za czipowaniem ludzi uważając to za wielką zalecę i przyszłość ludzkości. Twierdzi on, że w następnej rewolucji przemysłowej „produktem będą nie tkaniny lub maszyny, pojazdy, czy broń, ale produktem będą sami ludzie”. Wg Harariego, gdy nauczymy się produkować

ludzi, to tania siła robocza z Azji i Afryki stanie się niepotrzebna i najważniejszym pytaniem dla ludzkości będzie, „co zrobić z bezużytecznymi ludźmi?”

Izraelski wizjoner jest zwolennikiem globalizmu, przeciwnikiem państw narodowych, wrogiem religii, imperialistą, radykalnym krytykiem obecnej cywilizacji, krytykiem takich pojęć jak wolna wola i natura ludzka. Harari jest radykalnym darwinistą z jednej strony oraz piewą nieludzkich projektów skonstruowania transzłowika z drugiej. Na drodze do budowy nowego człowieka, który będzie dłużej i sprawniej żył, Izraelczyk gotów jest poświęcić znaczną część obecnej, bezużytecznej, jak ją nazywa, ludzkości. Nie widzi też żadnej roli dla chrześcijaństwa, ani w ogóle żadnej religii objawionej, uważając je za szkodliwe atrapy.

Całkiem niedawno, bo w kwietniu 2022 roku Harari mówił: „Myślę, że największym pytaniem w ekonomii, czy też w polityce na nadchodzące dziesięciolecie jest pytanie: co zrobić z tymi wszystkimi zbędnymi, bezużytecznymi ludźmi? Problemem jest ich coraz większa nuda. I co z takimi ludźmi zrobić? Jak odnajdą poczucie sensu życia, kiedy w zasadzie staje się ono bezsensowne, bezwartościowe? Moim najlepszym przypuszczeniem w tej chwili jest ,

dokończenie na str. 2

Szarlatan z Izraela w Polsce

dokończenie ze str. 1

ze to będzie połączenie narkotyków i gier komputerowych”. Warto tu przypomnieć, że kategoria zbędnych, bezużytecznych ludzi jest bezpośrednio zaczerpnięta z ideologii komunistycznej, gdzie zbędnych ludzi się po prostu likwidowano lub przeznaczano do niewolniczej pracy. Harari uważa, że wkrótce przyjdzie druga rewolucja przemysłowa, której produktem będą sami ludzie. Ciała i umysły będą dwoma głównymi produktami tej nowej fali rewolucji i następujących wraz z nią zmian.

Yuval Harari (ur. w 1976 r.) wychowany został w rodzinie Żydów świeckich i od młodości miał niechętny stosunek

do Synagogi i Kościoła. Obecnie mieszka w moszawie (spółdzielni rolniczej) w Mesillat Cijon koło Jerozolimy, gdzie życie jest zorganizowane na zasadzie kolektywnej wspólnoty. Harari jest weganinem, buddystą i zdeklarowanym homoseksualistą, na każdym kroku przypominającym, że mieszka od 20 lat z „mężem”. Twierdzi, że homoseksualizm pomógł mu w uprawianiu nauki i lepszym poznaniu złożonej rzeczywistości. Jest bliskim współpracownikiem, doradcą i protegowanym Klause Schwaba założyciela Światowego Forum Ekonomicznego, którego doroczne zjazdy odbywają się w szwajcarskim Davos. Właśnie tam szefowie największych światowych korporacji,



wybrani politycy, uczeni i inni macherzy, decydują o losach i kierunku rozwoju współczesnego świata.

Biorąc pod uwagę sylwetkę i głoszone poglądy Yuvala Harariego wielkim zaskoczeniem było majowe spotkanie premiera Morawieckiego z nim oraz wspólne zdjęcie zamieszczone w internecie. Spotkanie szefa prawnicowego podobno rządu z tego typu globalistycznym szalbierzem, było jak uderzenie obuchem w głowę. Biorąc zwłaszcza

poważniejsze deklaracje Morawieckiego, który w 2017 roku obejmując fotel premiera mówił: „Chcemy przekształcić Europę. Z powrotem ją – takie jest moje marzenie – rechrystianizować. Bo niestety w wielu miejscach kościoły są puste zamienia się je w muzea. To wielki smutek. Będziemy bronić naszej wyjątkowości na tle, niestety laicyzującej się Europy.”

Czy ze strony premiera Morawieckiego były to tylko wtedy koniunkturalne, puste slogany? Czy ktoś mu teraz podsunął przebywającego akurat w Polsce Harariego, żeby dzięki spotkaniu ze znanym globalistą podwyższyć premierowi słupki poparcia? Tego nie wiemy. A może, co nie daj Boże, premier Morawiecki podziela poglądy izraelskiego szarlatana

na politycznego, powiązanego z wielkimi macherami ze Światowego Forum Ekonomicznego w Davos? Trzeba bowiem pamiętać, że premier Morawiecki był w latach 1998 -2015 zatrudniony Banku Zachodnim, od 2001 r. Banku Zachodnim WBK, na stanowisku doradcy, dyrektora i wreszcie prezesa. W latach 2010 -2012 był członkiem Rady Gospodarczej przy premierze Tusku. Jest więc typowym bankowcem, w PiS-ie był od początku ciałem obcym i tylko tolerowanym przez otoczenie, bo taka była wola Prezesa. Po mianowaniu w listopadzie 2019 r. swojego kolegi Tadeusza Kościńskiego, bankowca z Londynu, na stanowisko ministra finansów, obaj pa-

dokończenie na str. 7

Władcy Ukrainy grają w Polsce „na dwóch fortepianach”

Jednym z najbardziej kompromitujących wystąpień polityków ukraińskich w Polsce było publiczne podziękowanie jakie złożył w marcu 2022 r. podczas kongresu PO, mer Kijowa Witalij Kłycko dziękując za pomoc Ukrainie, Platformie Obywatelskiej i osobiście Donaldowi Tuskowi. Były mistrz kick-boxingu i boksu wagi superciężkiej błysnął tu inteligencją i wiedzą polityczną na poziomie swego wyczonego i przez lata uprawianego zawodu.

Dziękowanie bowiem Platformie Obywatelskiej i samemu Donaldowi Tuskowi za pomoc Ukrainie zakrawa na kpiny z Polski i jej społeczeństwa, które pośpieszyło od początku ruskiej agresji z pomocą Ukraincom. To naród polski gremialnie zaczął pomagać uchodźcom, a także rząd polski, ten niekiedy mocno przesadzając z charakterem i zakresem tej pomocy. Platforma oraz Tusk palcem nie kiwnęli, aby pomóc Ukrainie, wręcz przeciwnie jeszcze przeszkadzali. Sam Tusk, niedawny „król Europy” do dziś nie pofatygował się z wizytą na Ukrainę, aby wesprzeć walczących z ruską agresją bohaterów obrońców „backiwszczyzny”(ojczyzny). Nie

pojechał, gdyż zabronili mu jego długoletni zwierzchnicy: Tante Merkel i Vater Scholz, którym zawdzięczał siedmioletnie „królowanie” w Brukseli.

Młodszy z braci Kłycków, Wołodymyr apelował do Niemców; ”Bracia Niemcy pomagajcie nam!” Obaj bokserzy bracia od lat są związani z Niemcami. Starszy Witalij wszedł mocno w ukraińską politykę kandydując w 2006 r. na mera Kijowa, zdobywając 23% głosów i 2 miejsce) oraz w 2008 r., zbierając 17,9 % głosów, 3 miejsce. W 2010 r. założył mocno proniemiecką partię Ukraiński Alians Demokratyczny na rzecz Reform, z której to list w 2012 r. uzyskał mandat deputowanego Werchownej Rady.

W 2014 r. miał początkowo kandydować na prezydenta Ukrainy, lecz wycofał się przekazując swe potencjalne głosy na późniejszego prezydenta Poroszenkę. Sam zadowolony się stanowiskiem mera Kijowa, które wreszcie zdobył wygrywając wybory w 2014 r. na fali entuzjazmu pomajdanowego i przegonienia z kraju ruskiej marionetki, prezydenta Janukowycza.

Drugim poważnym ostrzeżeniem dla obozu rządowego w stosunku do postępowania władców

Ukrainy była tegoroczna, sierpniowa wizyta Rusłana Stefańczuka, przewodniczącego Werchownej Rady Ukrainy na ”Campusie”, organizowanym przez Rafała Trzaskowskiego. Stefańczuk pochodzący z Tarnopola, gdzie przed II wojną stał największy pomnik Józefa Piłsudskiego, jest drugą osobą w państwie ukraińskim. Spotkał się on na imprezie Trzaskowskiego z „ciężką osobą” w polskim państwie – sławnym Kopert-fielem, marszałkiem senatu Grodzkim, za którym ciągnęły się kryminalne zarzuty, a sam zainteresowany nie chce się zrzec immunitetu, aby je wyjaśnić. Czekajcie bowiem do końca kadencji, aby w następnych wyborach ponownie dać się wybrać na senatora i zapewnić sobie dalszy immunitet, a potem już tylko przedawanie i hulaj dusza, piekła niema!

Kuriozalne podziękowania Kłyckich na kongresie PO dla Platformy Obywatelskiej i Tuska za pomoc Ukrainie oraz wizyta Stefańczuka na propagandowej imprezie Trzaskowskiego, finansowanej przez niemieckie organizacje, powinna być dzwonkiem alarmowym dla rządzących w Polsce. Otóż mimo wielkich nakładów jakie ponosi państwo polskie na dobrojenie Ukrainy,

pomoc jej obywatelom, przyjmowanie milionów uchodźców, czołowy, znany w świecie polityk ukraiński dziękuje za to wszystko partii opozycyjnej PO, która z pomocą Ukrainie nie ma nic wspólnego, a wręcz przeciwnie. Drugi czołowy polityk ukraiński uczestniczy w polityczno – propagandowej imprezie Platformy Obywatelskiej, wyrażając tym sposobem akceptację dla jej działań, a nawet poparcie. Wygląda to tak, że prezydent Zeleniński ściska się w Kijowie, zapewniając o wielkiej przyjaźni z systematycznie pielgrzymującym tam prezydentem Dudą, a inni czołowi politycy ukraińscy popierają swym działaniem główną partię opozycyjną w Polsce. Wiadomym jest, że Ukraińcy postawili na Niemcy, na Ukrainie pełno jest niemieckich organizacji pozarządowych, które energicznie działają w celu urobienia sobie Ukraińców na modłę niemiecką. Płyną fundusze z Niemiec na rozwój ukraińskiej „demokracji”. Czołową zaś ekspozyturą niemiecką w Polsce jest Platforma Obywatelska. I teraz wszystko staje się jasne. Możliwa jest jeszcze dodatkowa możliwość, że Ukraińcy grają „na dwóch fortepianach”, przygotowując się do sytuacji,

gdyby opozycja przejęła w Polsce rządy po wyborach w 2023 r. Muszą być jednak świadomi, że w takim przypadku polska pomoc dla Ukrainy byłaby natychmiast wstrzymana lub bardzo mocno, ograniczona, zgodnie z instrukcjami „niemieckich braci”, jak ich określa młodszy z braci Kłycko. W dowód uznania za proniemiecką postawę oraz popieranie PO i Tuska, prezydent stolicy Trzaskowski 31 lipca 2022 r. przyznał starszemu Kłyckce tytuł honorowego obywatela Warszawy. Co na to prawdziwi, rodowici warszawiacy?... Pewnie przewracają się w grobach.

To, że rządzący Ukrainą stawali i jeszcze stawiają na Niemców są ich rozpaczliwe apele do nich oraz wściekłe ataki wyrażane pod adresem Niemiec, przez byłego ambasadora Ukrainy w tym kraju, Andrija Mełnyka. Poglądową reakcją niemiecką na te apele było wysłanie 5.000 starych hełmów na Ukrainę. Rządzący w Polsce muszą uświadomić władcom Ukrainy, co ich czeka z polskiej strony w przypadku przejęcia władzy przez PO i jej sojuszników. Może to ich otrzeźwi w uczuciach?...

dokończenie na str. 3

Jesteś patriotą? Kochasz historię? Zapraszamy do Jeżowa!

Położony w powiecie brzezińskim Jeżów, liczący ok. 3500 mieszkańców, znany jest w województwie łódzkim głównie ze swych wyrobów masarskich. Wieś Jeżów była już wzmiankowana w kronikach w 1138 r. W 1272 r. Jeżów otrzymał prawa miejskie. Rozwojowi miasta sprzyjało korzystne położenie na szlaku handlowym z Kujaw do Małopolski i na Ruś. Od 1793 r. Jeżów znajdował się w zaborze pruskim, od 1807 r. w Księstwie Warszawskim, od 1815 r. w Królestwie Polskim. W 1819 r. nastąpiła kasacja tutejszego klasztoru Benedyktynów.

W roku 1869 na mocy ukazu carskiego Jeżów utracił prawa miejskie za czynny udział mieszkańców w Powstaniu Styczniowym, a w roku następnym decyzją gubernatora piotrkowskiego został włączony do gminy Popień. Mimo degradacji Jeżów pozostał głównym ośrodkiem w gminie. Historia miasta jest bardzo bogata i tak w roku 1494 miasto strawił pożar, lecz zostało ono odbudowane. W czasie potopu szwedzkiego 1655-1657 miasto zostało doszczętnie zniszczone i dwukrotnie ograbione, a czary goryczy dopełnił rokosz Lubomirskiego w 1665 roku, podczas którego dokonano po raz trzeci gwałtu na ludności. W roku 1809 wybuchła epidemia cholery, która zdiesiątkowała ludność, a w 1897 r. wybuchł wielki pożar. Mimo tylu nieszczęść mieszkańcy Jeżowa zawsze podnosili się, jak przysło-



wiowy Feniks z popiołów, odbudowując swoje ukochane miasto, co świadczy o ich sile duchowej i męstwie.

9 września 2022 roku zgodnie z długoletnią tradycją społeczność Jeżowa uczciła 83 rocznicę bitwy pod Jeżowem, którą stoczyła na początku września 1939 r. 30 Poleska Dywizja Piechoty z przeważającymi czterokrotnie siłami wojsk niemieckich. Polskie oddziały zostały okrążone wobec czego dowódca 30 PDP zarządził odwrót dywizji do Skierniewic. Polacy zaatakowali pozycje niemieckie, by wyjść z „kotła” i dołączyć do obrony Warszawy. Następnego dnia po bitwie ludność Jeżowa zbierała zwłoki poległych żołnierzy. Niemców odnaleziono 140 na polach wśród ziemniaków. Polaków odnaleziono 208 oprócz żołnierzy, których Niemcy spalili w stodole przy ul. Rawskiej, gdzie się schronili.

Na uroczystości obchodów 83 rocznicy bitwy zaprosili: Wójt Gminy Jeżów Mariusz Guzicki i dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Sylwia Kotowska.

Na czele pochodu uformowanym przed budynkiem gmin-

nym szła Jeżowska Orkiestra Dęta, poczet sztandarowy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, poczet sztandarowy Ochotniczej Straży Pożarnej, przedstawiciele Gminy z wójtem na czele, mieszkańcy i zaproszeni goście: Tadeusz Loster, bratanek porucznika Tadeusza Loster dowódcy 9 kompanii, który poległ bohatersko podczas tej bitwy oraz przedstawiciele Grupy Poetyckiej „Centaur” z Łodzi. Pochód w takt muzyki orkiestry dętej, przeszedł następnie na cmentarz, gdzie Wójt Gminy Jeżów Mariusz Guzicki, weterani, przedstawiciel uczniów, Ochotniczej Straży Pożarnej, komendant Policji i OSP oddali hołd bohaterom i złożyli kwiaty przed tablicą granitową upamiętniającą bitwę pod Jeżowem.

Następnie pochód przeszedł do Kościoła pod wezwaniem Św. Józefa, gdzie wójt Jeżowa wygłosił przemówienie w którym obrazowo przedstawił zdradziecką napaść Niemiec i Sowietów na Polskę we wrześniu 1939 roku. **Mieszkańcy Jeżowa, podkreślił wójt, z własnej inicjatywy i za własne pieniądze organizują te obchody już po raz 83.** Poinformował także, iż od stycznia 2023 roku Jeżów odzyska status miasta. Podczas uroczystości wystąpiła także dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Bohaterów Września 1939 r. Sylwia Kotowska, która wspomniała o przedwojennym podharcistrzu Tadeuszu

Kenclerze, który za własne pieniądze przez wiele lat organizował obchody rocznic bitwy. Podczas okupacji był on żołnierzem AK, pseudonim „Wilczek”, organizatorem „Szarych Szeregów”, wielokrotnie nagradzanym orderami za działalność patriotyczną. Tadeusz Loster, bratanek porucznika Tadeusza Loster, dowódcy 9 kompanii 84 p. s. p., zwracając się do obecnej w kościele młodzieży, powiedział by pamiętając o tej bitwie mieli w sercach ojczyznę, by pracowali nad sobą i brali wzór z postaci dla których „Bóg, Honor, Ojczyzna”, to nie frazesy a konkretne czyny.

Po wystąpieniach nastąpiła część artystyczna prezentowana przez uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Jeżowie. Podczas śpiewania „Roty” wszyscy obecni stanęli na baczność, a podczas śpiewania piosenki Jana Pietrzaka „Jest takie miejsce, jest taki kraj” wszyscy śpiewali razem z młodą wykonawczynią. Kościół był wypełniony po brzegi, większość stanowili uczniowie, co napawa optymizmem.

Tadeusz Loster, literat, pasjonat historii najnowszej, działacz Solidarności jest autorem pracy pt. „Wspomnienie o poruczniku Tadeuszu Losterze, żołnierzach 84 Pułku Strzelców Poleskich oraz podharcistrzu Tadeuszu Kenclerze, Stanisławie Bednarku i spotkaniach jeżowskich”. Można się dowiedzieć z niej m.in. „iż ojciec znanego literata Ryszarda Kapuścińskiego, podporucznik rezerwy Józef Kapuściński, będąc wówczas dowódcą 1 plutonu 9 kompanii 84 Pułku Strzelców

Poleskich zdezerterował z pola walki ok. 6 września 1939 roku.

PS. „Naród, który zapomina o swoich przodkach i historii przestaje być narodem”, to zdanie jest przewodnie dla tej relacji z uroczystości. Dziś Europa jest w stanie wojny, suwerenna Ukraina walczy nie tylko z rosyjskim najeźdźcą, ale walczy o Europę i świat. W każdej polskiej rodzinie są ofiary II wojny światowej i okupacji sowieckiej, są stracone majątki i dorobek życia, a nawet nadzieje na dobry los. Dlatego, jak ktoś zadaje pytanie, czy Polakom należą się reparacje wojenne od naszych najeźdźców, zdecydowanie odpowiadam, tak! W każdym polskim domu są rachunki krzywd, których nikt nie przekreśli- ktoś powie, iż powołuję się na poetę Władysława Broniewskiego. To prawda. Obaj najeźdźcy mordowali planowo i systematycznie, na mocy obopólnych porozumień polską inteligencję, elitę narodu, patriotów, co miało zniszczyć naród polski na zawsze. Jednak nie udało im się to. Dlatego warto się uczyć, poszerzać wiedzę o historii własnego narodu, bo nie wiadomo, kiedy znowu się ona przyda. Czasy idą bowiem ciężkie...

Fakt opisany przez Tadeusza Kenclera, iż Niemcy 9 września 1939 roku w Jeżowie spalili w stodole żołnierzy Wojska Polskiego, którzy schronili się tam, świadczy o zbrodniczym charakterze Niemców i premedytacji w ich działaniu. Rodzi też retoryczne pytanie o Jedwabne. Jak widać takie spotkania to nie tylko wspomnienie, ale przede wszystkim nauka dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodych.

Dariusz Wolniakowski

Władcy Ukrainy grają...

dokończenie ze str. 2

O tym, że obecna polska władza nie podoba się wielu ludziom ze świecznika na Ukrainie, widać było podczas głosowania w czasie Festiwalu Eurowizji, odbywającego się w maju tego roku w Turynie. Otóż piosenka jednego z faworytów Festiwalu, Polaka Krystiana Ochmana, otrzymała

od widzów ukraińskich maksimum punktów, a od ukraińskich, branżowych sędziów – zero! Decyzja ta wprowadziła w duży ambaras władze ukraińskie i polskie, które tłumaczyły, że najważniejsze są punkty od widzów, czyli wdzięcznego społeczeństwa ukraińskiego. W przypadku werdyktu sędziowskiego okazało się wkrótce, że jedna z jurorek, zna-

na piosenkarka ukraińska, przyznała punkty Polakowi, lecz one po drodze do centrali w Kijowie zniknęły. Wygląda to tak, że telewizyjni decydenci w Kijowie z całą premedytacją zadecydowali się wysłać do Turynu wynik zerowy dla Polaka, wiedząc, że wzburzy to atmosferę w Polsce i zakłóci idylliczne wówczas stosunki polsko-ukraińskie. Oczywiście mogła to być inspiracja niemiecka lub rosyjska. Niemcy mają bowiem zwłaszcza wśród

ukraińskich elit wielkie wpływy, a Rosjanie od lat, nierozpoznaną dotąd agenturę.

Z.P.

PS. Podobnie jak z wizytą Rusłana Stefańczuka była sytuacja ze Swietlaną Ciechanowską, kontrkandydatką Łukaszenki w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2020 r. Rok później miała ona przybyć na zaproszenie Rafała Trzaskowskiego na jego propagandowo-polityczny „Campus”, co przyjęte by było jako popar-

cie Ciechanowskiej dla polskiej opozycji antyrządowej, przy całym wielkim wysiłku jaki czynił polski rząd popierający w wyborach prezydenckich właśnie Ciechanowską. Na całe szczęście dla niej, jak i dla polskiego rządu, znalazł się ktoś mądry w otoczeniu niedoszłej prezydent Białorusi, który wytłumaczył jej, że tak postępować nie uchodzi. I tym sposobem Ciechanowska na „Campus” nie przyjechała. Czyli jak się chce, to można.

Poczet aktorów łódzkich

Jan Machulski – Niezapomniany Kwinto

Jan Machulski mimo, że mieszkał w większości swego życia w Warszawie jest bardzo mocno związany z Łodzią. Tu urodził się w 1928 r., w dzieciństwie i młodości mieszkał w pobliskim Aleksandrowie Łódzkim, gdzie grał m.in. w piłkę nożną w tamtejszym Włókniarzu. W 1950 r. zdał maturę w III LO w Łodzi, a w 1954 r. ukończył studia aktorskiej na łódzkiej PWST, która mieściła się wówczas w pałacu Poznańskich przy ul. Gdańskiej, tam gdzie dziś Akademia Muzyczna. Po studiach zadebiutował na scenie Teatru im. Jaracza w Olsztynie(1954-55), potem przeniósł się na drugi kraniec Polski do Teatru Ziemi Opolskiej(1955-57).

Dłuższy pobyt miał w Lublinie w Teatrze im. J. Osterwy, gdzie występował 6 lat(1957-63). Spotkał się tam na jednej scenie z drugim młodym łodzianinem Stanisławem Mikulskim. W Lublinie w 1954 r. wziął ślub z Haliną Brzezińską, łodzianką, późniejszą aktorką i reżyserką, z którą miał po roku syna Juliusza, znanego później reżysera filmowego. W latach 1963-66 Machulski wrócił do Łodzi, występując w tutejszym Teatrze Nowym. W roku 1966 definitywnie przeniósł się do stolicy, z którą związał się do końca życia. W latach 1966-70 występował w warszawskich teatrach, Polskim i Narodowym. Zagrał w tym czasie w takich sztukach jak: „Romeo i Julia” w. Szekspira, „Cyruлик sewilski” P. Beaumarchais, „Intryga i miłość” F. Schillera, „Romulus Wielki”, „F. Duerrenmata, „Na pełnym morzu” S. Mrożka. W łódzkim Teatrze Nowym grał w „Bliźniakach w Wenecji” C. Goldoniego, „Fauście Goethego, „Aniele na drodze” J. Abramowa.

Usamodzielił się w 1970 r. zakładając wraz z żoną własną scenę Teatr Ochoty- Ośrodek Kultury Teatralnej, a następ-



Kiler – 1997 r.



Rzeczpospolita babska – 1968 r.



Ostatni dzień lata – 1958 r.



Vabank – 1981 r.

nie ognisko teatralne dla dzieci i młodzieży. W tym momencie działalność pedagogiczna stała się głównym zajęciem Machulskiego. Temu celowi służyło ukończenie w 1971 r. wydziału reżyserii PWST w Warszawie. W tym okresie rozpoczął pisanie sztuk teatralnych, głównie na użytek swojego teatru. W 1974 r. wrócił ponownie do Łodzi podejmując pracę na Wydziale Aktorskim PWSFTviT. W latach 1981-83 i 1991-96 był dziekanem wydziału. W 1999 r. wraz z żoną założył prywatną Szkołę Aktorską im. Haliny i Jana Machulskich.

W filmie zadebiutował w 1953 r. w epizodzie w „Trzech opowieściach” E. Poleskiej. W 1958 r. zagrał pilota Dywizjonu 306 w „Historii jednego myśliwca” H. Drappelli. W tymże roku zagrał także w jednym ze swoich najważniejszych filmów – w „Ostatnim dniu lata” T. Konwickiego. Rola w tym filmie należąca do najlepszych w dorobku Machulskiego, przyniosła mu uznanie krytyki i publiczności, a filmowi wiele nagród,

m.in. Grand Prix na Festiwalu Filmowym w Wenecji, Nagrodę Główną na Expo w Brukseli i Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Londynie.

Potem Machulski zagrał jeszcze w takich filmach jak: „Wolne miasto”(1958), „Orzeł”(1959), „Wyspa złoczyńców”(1965), gdzie wcielił się w kultową postać Pana Samochodzika, bohatera serii książek Zbigniewa Nienackiego. Była to pierwsza ekranizacja książki z tym bohaterem w roli głównej. Kolejnym filmem w którym Machulski pokazał pełnię swego talentu, tym razem komediowego, był „Sublokator” (1966) J. Majewskiego, u którego zagrał wcześniej w telewizyjnym, kostiumowym filmie „Avatar, czyli zamiana dusz”(1964). Komediowy popis powtórzył w „Rzeczpospolitej babskiej” (1969), a w sławnym „Rękopisie znalezionym w Saragossie” (1964) W. Hassa, potwierdził, że świetnie wypada też w rolach kostiumowych. Występował też w znanych serialach telewizyjnych: „Podróż za jeden uśmiech” (1971), „Polskie dro-

gi” (1975), „Daleko od szosy” (1976), „Białe tango” (1981). Były to wszystko jednak role drugo i trzecioplanowe.

Drugie filmowe życie tchnął w niego jego syn Juliusz, który w swym debiucie filmowym „Vabank”(1981), obsadził go w głównej roli kasiarza Kwinty, grającego na dodatek na trąbce.

Film odniósł niesamowity sukces, stając się plastrem miodu na serca i dusze zbolalej polskiej widowni w początkach stanu wojennego, gdyż premiera filmu odbyła się w pierwszym kwartale 1982 roku. Jako szlachetny Kwinto Machulski podbił serca Polaków. Rola ta otworzyła mu drogę do dalszych wartościowych ról w znaczących filmach, głównie autorstwa swego syna Juliusza. Zagrał ponownie Kwintę w drugiej części „Vaban-ku”(1984), grał w „Kingsajzie”(1987), świetnym, lecz niedocenionym „Deja vu” (1989), „Szwadronie” (1992), „Komedi amerykańskiej”(1996), „Kilerze” (1997), „Kilerach 2-óch”(1999), „Superprodukcji”(2003), „Vincim” (2004). Zagrał w „Psach”(1992) i „Psach

2”(1994) W. Pasikowskiego. Ostatnią jego filmową rolę tuż przed śmiercią była postać Małolata z „Ostatniej akcji”(2008) M. Rogalskiego. W swym dorobku Jan Machulski ma ok. 120 ról teatralnych i ok. 45 filmowych. Był pomysłodawcą Alei Gwiazd na ulicy Piotrkowskiej, poświęconej wybitnym ludziom polskiej kinematografii, bardzo często realizującym swe filmy w WFF-1 i w plenerach Łodzi. Od 1963 r. był członkiem PZPR.

Zmarł 28 listopada 2008 r. na zawał serca w wieku 80.lat. Pozostawił żonę Halinę oraz syna Juliusza. Posiadał także syna z pozamałżeńskiego związku Wojciecha Machulskiego, asystenta posła Korwin –Mikkego. Pośmiertnie Jan Machulski został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Krzyża Oficerskiego Odrodzenia Polski. Imię Jana Machulskiego nosi Biblioteka Publiczna w Aleksandrowie Łódzkim. Dwa tygodnie przed śmiercią (12 listopada 2008 r.) otrzymał tytuł Honorowego obywatela Łodzi.

Z.P.

Niespokojny duch z Łowicza

Rozmowa z Michałem Kordeckim – dyrektorem Centrum Kultury, Promocji i Turystyki Ziemi Łowickiej w Łowiczu, historykiem, poetą i aforystą, pierwszym łowickim templariuszem, wieloletnim komendantem ZHP w Łowiczu, społecznikiem, motocyklistą, żeglarzem, podróżnikiem i alpinistą – człowiekiem wielu pasji i talentów.

Monika Nowakowska: – Od maja 2022 roku kieruje Pan Centrum Kultury Turystyki i Promocji Ziemi Łowickiej w Łowiczu – jakie nowe wyzwania postawiła przed Panem ta funkcja?

Michał Kordecki: – Wyzwania, wyzwania, wyzwania... Są. Nie wiem, czy gdziekolwiek indziej jedna instytucja ma aż tak szeroki zakres działania. Kultura jest oczywiście najważniejsza. Niestety, jest też na szarym końcu priorytetów każdego współczesnego polityka. Nie umiemy powiedzieć, jakie konkretne działania kulturalne przyczyniają się do zmiany myślenia, zachowań i funkcjonowania w społeczeństwie danej jednostki. Centrum organizuje wiele koncertów i innych imprez ogólnodostępnych, dla szerokich publiczności, ale organizujemy też wydarzenia bardziej kameralne, wysublimowane, jak np. Galeria Przedpokój. To inicjatywa, którą świadomie ustawiłem między ekskluzywnością Galerii Browarna w Łowiczu a starożytnością łowickiego Muzeum. Pomysł wypalił. Z z wystawy na wystawę mamy coraz więcej odbiorców. Chciałbym, żeby nasza Galeria była również miejscem, w którym można się po prostu spotkać i posiedzieć przy kawie, przeczytać wartościową rzecz, po prostu odpocząć od „zgiełku” małego miasta.

Turystyka. Nie trzeba wiele poszukiwać by dostrzec walory turystyczne Ziemi Łowickiej. Piękne krajobrazy (wiele w strukturach „Natury 2000”), wspaniałe dziedzictwo kultury ludowej, Wawel Mazowska – bazylika z duchem prymasów i interreksów Korony Polskiej, przebogata oferta kulinarna, wreszcie jeden z kilku zaledwie na świecie trójkątnych rynków w Łowiczu. O tym trzeba opowiedzieć. Za pomocą social mediów, wydarzeń organizowanych chociażby we współpracy z łowickim Muzeum w największym na Mazowszu skansenie w Maurzycach, czy innych uro-



kliwych miejscach Łowickiego. Zapraszamy na szlaki rowerowe i kajakowe, które pokazują piękno naszego regionu.

Promocja Ziemi Łowickiej. W tym roku przeprowadzamy modyfikację marki powiatu łowickiego. Opracowaliśmy jeden z najładniejszych logotypów powiatowych w Polsce. Udało nam się połączyć tradycję z nowoczesnym przekazem. Opracowaliśmy i przystosowaliśmy do użytku cyfrowego paletę kolorów używanych przez Książek Łowickich w swoich strojach i do ozdabiania chałup.

– Na jakim obszarze działa Centrum i z jakimi instytucjami współpracuje?

– Współpracujemy z instytucjami kultury w gminach powiatu łowickiego, a także z lokalnymi kołami gospodyń wiejskich, diecezją łowicką, parafiami i innymi stowarzyszeniami lokalnymi – to działalność skierowana do naszych mieszkańców. By promować Łowickie na zewnątrz współpracujemy z instytucjami w województwie, chociażby ze wspomnianym Łódzkim Domem Kultury oraz z powiatami partnerskimi: kartuskim, świdnickim i tatrzańskim.

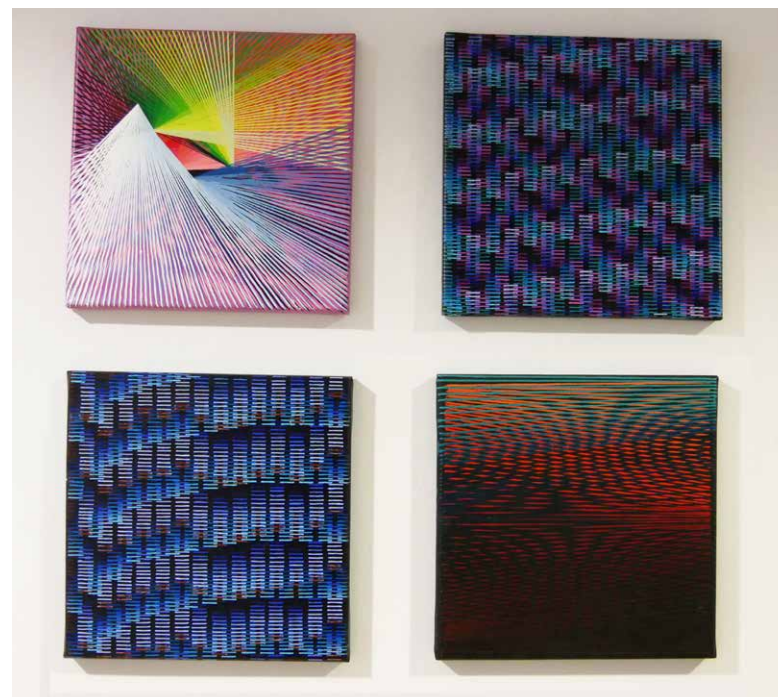
– Przypomnijmy, że w latach 2020-2022, był Pan zastępcą dyrektora Łódzkiego Domu Kultury – jak by Pan porównał skale trudności w kierowaniu tymi placówkami?

– Lepiej się odnajduję w Łowiczu. Tu jestem dyrektorem. Odpowiadam za to, co wymyślę, ale

mogę to realizować – tego brakowało mi w Łodzi. Tu jest moja mała ojczyzna, znam ją niemal podskórnie... To bardzo duża motywacja do pracy i służby. Tak, postrzegam pracę „w kulturze” jako rodzaj służby. Skala trudności oczywiście jest różna, ale i tu i tu można wiele dokazać gdy stoją za tobą zmotywowani współpracownicy...

– Wróćmy jeszcze do Galerii Przedpokój, której otwarcie w Centrum było Pana autorskim i jakże trafionym pomysłem. Jak Pan ocenia dotychczasowe wystawy i jakie kolejne planuje?

– Gdy wszedłem do instytucji kultury i przywitały mnie puste ściany, pomyślałem, że trzeba to zmienić i tak się narodziła idea Galerii Przedpokój. To przykre, ale jest wiele osób, którym słowo galeria kojarzy się tylko z galerią handlową... A tu zaskoczenie! Galeria ma się dobrze, a nawet bardzo dobrze. W październiku została otwarta czwarta już autorska wystawa. Zmieniamy ekspozycje co miesiąc i artystów mamy zamówionych do połowy przyszłego roku. Rozpoczęliśmy od członków sławnej łódzkiej grupy „Powidoki”, ale w najbliższym czasie będą wystawiani twórcy lokalni. Planujemy wystawę rzeźby (do tej pory pokazywaliśmy malarstwo, rysunek, fotografię i grafikę cyfrową) oraz koncert kameralny. Jesteśmy w trakcie rozmów z młodzieżą łowicką – chcemy im zaproponować wspaniałe miejsce na wieczory poetyckie, kameralne koncerty i tym podobną działalność, poprzez którą można wyrwać młodych ludzi z – na ogół nudnych – pomieszczeń szkolnych. Może to być wspaniałą początek pokazywania światu swojej twórczości. Wystawy, które mieliśmy przyjemność dotąd gościć, okazały się bardzo atrakcyjne dla łowickiej publiczności. Wernisaże gromadzą coraz więcej osób i, mimo obaw malkontentów, coraz częściej zagląda-



Obrazy Andrzeja Batora

ją do nas goście. Ciekawe recenzje zebrała wystawa wykładowcy ASP w Łodzi, Roberta Jundo „Nieobecni/Absens”. Młodzieży bardzo podobały się fotografie z podróży po Azji, Afryce i Europie Adriana Sekury. Można też było oglądać tu pobudzające wyobraźnię nierzeczywiste krajobrazy Piotra Wypycha, a do końca października gościły u nas obrazy i rysunki (pierwszy raz w Łowiczu) wybitnego łódzkiego malarza Andrzeja Batora. To naprawdę dobry poziom jak na początkującą galerię sztuki współczesnej...

– Jakimi odbiorcami kultury są łowiczanie i mieszkańcy Ziemi Łowickiej?

– Cieszą się, że w swoim mieście mają punkt, do którego można zajrzeć. Oczywiście oferta Centrum nigdy nie będzie tak obfita, jak propozycje instytucji działających w dużych ośrodkach. Chciałbym oczywiście kreować potrzeby kulturalne łowiczaków. To nie jest prawda, że mieszkańcom małych miast i wsi wystarcza tylko muzyka taneczna i zabawa przy dożynkach. Centrum ma ambicje, aby wraz z innymi instytucjami kultury Łowicza i Ziemi Łowickiej umożliwić Książakom rozwój duchowy na najwyższym poziomie. Wiemy, że takie zapotrzebowanie jest i chcemy wychodzić mu naprzeciw. Dlatego 11 listopada zapraszamy na koncert muzyki poważnej „Nuty niepodle-

głości – muzyka kompozytorów polskich”, który organizujemy w przepięknej sali barokowej łowickiego Muzeum. Wystąpią artyści Teatru Wielkiego w Łodzi. Na początku grudnia organizujemy charytatywny koncert łowickich artystów. W tym samym czasie w klimatycznych piwnicach muzealnych pokażemy 7 grudnia 2022 r. o g.18.00 przedstawienie teatralne „Niezlomny z Wilna” o jednym z patronów tego roku, Józefie Mackiewicz, sławnym pisarzu i publicyście pochodzącym z przedwojennego Wilna. Wiosną zaprosimy natomiast na koncert poezji Jacka Kaczmarskiego – to będzie pierwszy koncert w Galerii Przedpokój.

– Kieruje Pan Centrum w trudnym historycznym momencie – jak określiłby Pan misję placówki?

– Czasy dla nikogo nie są dziś łatwe... Nie chciałbym uzależniać naszej pracy od wojny, inflacji i kryzysu. Mam głębokie przekonanie, że jesteśmy małym trybikiem w kształtowaniu postaw Polaków. Cała nasza misja jest z tym związana i mam nadzieję, że jest bardzo potrzebnym elementem budowania postaw patriotycznych, tak nam dzisiaj potrzebnych. Nie można bowiem być patriotą bez znajomości własnej ojczyzny, bez znajomości jej kultury i tradycji. W tym sensie jesteśmy odpowiedzialni za budowanie postaw patriotycznych bez względu na czasy...

Lubię to, co robię

Rozmowa z **Arkadiuszem Włodarczykiem** – wiolonczelistą, organistą, organmistrzem

– Jest Pan od wielu lat koncertmistrzem sekcji wiolonczel orkiestry symfonicznej Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina. Co w tej pracy jest dla Pana najciekawsze i najbardziej emocjonujące?

– Poświęciłem się wiolonczeli, bo od młodości ceniłem ten instrument za jego śpiewność i możliwości ekspresyjne. W orkiestrze Filharmonii Łódzkiej pracuję już 37 lat, a na wspomnianym stanowisku – 33 lata. Przed każdym koncertem przygotowujemy przez nasz zespół do wykonania dzieła budzą emocje związane z interpretacją proponowaną przez danego dyrygenta. Szczególną sytuację stanowią prawykonania utworów współczesnych. Zawsze staramy się jak najlepiej współdziałać z dyrygentem, dążąc do maksymal-



nej precyzji gry. Pracę tę lubię na wszystkich jej etapach.

– Wspomnieć warto, że jako koncertmistrz wykonuje Pan nierzadko partie solowe, jak np. w słynnym *Łabędziu z Karnewalu zwierząt* Saint-Saënsa...

– Mam wiele ulubionych solówek w różnych kompozycjach orkiestrowych, wymienię choćby *II Koncert fortepianowy B-dur* Brahmsa, uverture do

oper *Wilhelm Tell* Rossiniego, uverture do operetki *Chłop i poeta* von Suppé'go, *Zaproszenie do tańca* von Webera.

– Ale swoje emocje jako muzyk lokuje Pan zarazem gdzie indziej: jest Pan przecież też organistą.

– I to również ładny kawał czasu, bo od 35 lat. Naukę gry na organach rozpocząłem w średniej szkole muzycznej, będąc już uczniem klasy wiolonczeli. Zostałem później organistą w jednym z łódzkich kościołów katolickich. Gram regularnie w niedziele i święta na mszach św. i różnych nabożeństwach.

– Ale i to nie wszystko. Arkadiusz Włodarczyk znany jest jednocześnie jako organmistrz, czyli jednoosobowa firma pracująca intensywnie nad budową, rozbudową i naprawą organów. Skąd się wzięła u Pana pasja organmistrzowska?

– Wynikła z szeregu moich, także pozamuzycznych, zain-

teresowań, choć muzyka stanowiła tu punkt wyjścia. Organmistrz musi znać się na różnych sprawach, na matematyce, fizyce, elektryczności, elektronice, mechanice, ślusarstwie, stolarstwie, na farbach, klejach, lakierach, skórach i paru innych jeszcze rzeczach.

– Czy trudno zbudować, ew. rozbudować organy? Każde są przecież zupełnie niepowtarzalną kreacją.

– Tak, każdy instrument jest inny i w pewnym sensie niepowtarzalny – nawet jeśli ten sam mistrz go zbudował. Jest to więc trudna sztuka, choć, oczywiście, innego typu, niż np. gra na instrumentach. Praca bywa czasochłonna. Nawet remontując dwudziestogłosowe organy potrzebuję około 4–5 lat. Instrument trzeba rozebrać na czynniki pierwsze, wszystkie części sprawdzić, w wypadku wadliwych – dorobić nowe. Potem następuje czyszczenie i mozolny montaż. W fazie końcowej reguluje sięakturę, stroi i dokonuje korekt intonacji, zresztą kilkakrotnie, aż się wszystko ustabilizuje.

– W których kościołach działał Pan jako organmistrz? Proszę wymienić choć kilka...

– Wspomnę np. o kościele św. Floriana w Pabianicach, kolegiacie w Łasku, kościele parafialnym w Dłutowie, kościele w Wiewiórczynie – gdzie trzeba było przebudować instrument sprowadzony ze Szwajcarii – kościele Franciszkanów w Łodzi. O bieżących, drobnych naprawach w różnych świątyniach nawet nie wspomnę.

– Czy ma Pan jeszcze inne zainteresowania?

– Jest ich trochę. W czasach telewizorów kineskopowych naprawiałem telewizory i wszelaki sprzęt RTV – jako student łódzkiej uczelni muzycznej pracowałem nawet w warsztacie radiowo-telewizyjnym. Zajmuje mnie mechanika samochodowa, motocykle, także zabytkowe, zegarmistrzostwo (stare zegary), no a ogólnie sztuka, w tym film.

– Pana życiowa dewiza?

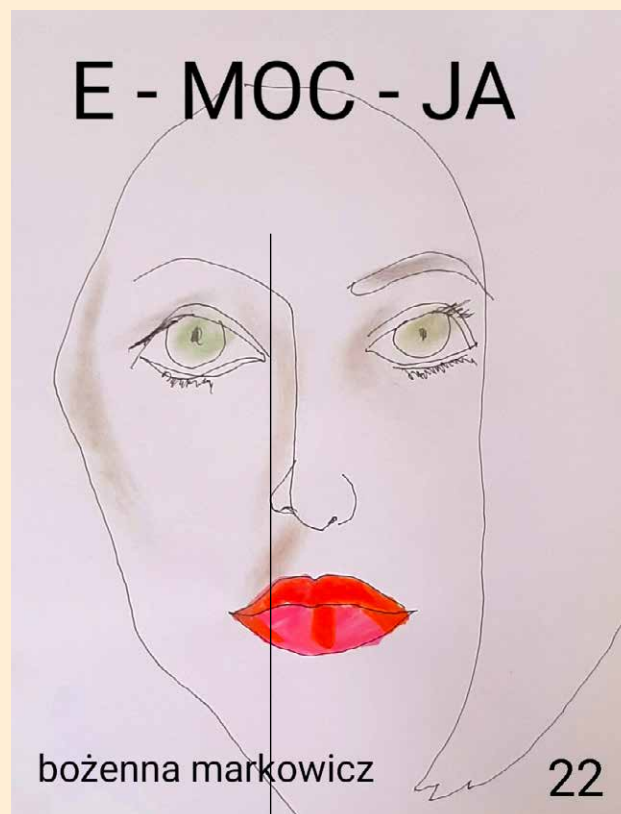
– Przejąłem ją od mego ś.p. Taty: robić to, co się lubi i lubić to, co się robi...

Rozmawiał: Janusz Janyst

Promocja tomiku poezji Bożeny Markowicz

W piątek 7 października 2022 r. w bibliotece miejskiej „Ferment” w Łodzi odbył się wieczór promocyjny znanej łódzkiej artystki Bożeny Markowicz, stałej współpracownicy „Obserwatora Łódzkiego”. Jest ona rzadkim połączeniem duszy artystycznej z praktycznością. Jest bowiem cały czas tworzącą poetką i malarzką, a jednocześnie kobietą interesu, projektantką i producentką unikalnych kapeluszy i czapek damskich i męskich, po które do jej pracowni na ulicę Wschodnią przyjeżdżają klienci, a zwłaszcza klientki, nawet z Warszawy. Bożena Markowicz promowała wydany ostatnio swój kolejny tomik poetycki „E-moc-ja”, zawierający jej bardzo osobiste, często dowcipne przemyślenia i skojarzenia nad życiem i stosunkami międzyludzkimi. Promocji poetyckiego tomiku towarzyszyła wystawa obrazów artystki, tym razem portretów.

Z.P.



W. S. Jankowski

Fraszki

Dobra rada

Już trochę żyję, więc trochę wiem,
Ważna jest prawda ta:
Kiedy kobieta pojęczy w nocy,
Nigdy nie warczy za dnia.

Zakład

To przecież niemożliwe,
Założę się o sto docłów,
By ktoś widział... ślepego
W Kuźnicach, na plaży
golców

Fraszka na małe piersi

Takie sutki
To dwa smutki.

Najkrótsza recenzja

Liryka, epika...
Dramat...!

Życiowy paradoks

Gdy nie pracujesz, na życie brak,
Trudno się ustrzec biedy.
Kiedy pracujesz, też coś nie tak,
Żyć możesz, lecz nie masz kiedy.

Paradoks

Na filozofii miałem raz
Z logiki zaliczenie:
„RZADKO i CZĘSTO” – co to jest?
Paradoks? Rozwolnienie !!!

Szarlatan z Izraela w Polsce

dokończenie ze str. 2

nowie rozważali bardzo poważnie możliwość wycofania z obiegu gotówki, zastępując ją pieniądzem cyfrowym. Całe szczęście, że tego nie zrealizowali, a minister finansów po klęsce Polskiego Ładu, czyli nowej regulacji podatkowej, sztandarowego projektu PiS i Morawieckiego, został zdymisjonowany w lutym 2022 r. Dzięki temu posunięciu uchroniono przed upadkiem wizerunek premiera, firmującego z wielką pompą Polski Ład.

Jakże śmiesznie brzmią dziś słowa Morawieckiego o polskiej rechrystianizacji Europy, gdy podczas ataków „wściekłych macic” na polskie kościoły i ich profanowaniu, nie był w stanie zapewnić im ochrony ze strony państwa. Polska okazała się być wówczas „państwem z tektury” rządzonym przez miękkiego po-

lityka, który panicznie boi się reakcji władz UE na bardziej energiczne działania. A że można pokazuje przykład Francji, gdzie Macron dużo mówiący o demokracji i strofujący, a nawet obrażający Morawieckiego mianem antysemity(?!), rozprawił się bezwzględnie z opozycyjnymi demonstracjami w Paryżu. Większość czytelników zapewne jeszcze o tym nie wie, ale trwają już prace na świecie nad całkowitym zastąpieniem pieniądza papierowego, czyli gotówki, przez pieniądź cyfrowy. Obecnie **trwają prace w Chinach nad jutrem, a od 2023 roku do 2026 zacznie się w UE. Największa zagwozdzka jest w tym, że pieniądź cyfrowy na koncie obywatela będzie miał określony okres trwałości. Jeśli nie zostanie wydany w terminie, to przepada. Więc żegnajcie oszczędności, żegnajcie pieniądze na stare lata. Globalizm, Yuval**

Harari, Światowe Forum Ekonomiczne z Davos działają...

P.S. Drugim najbardziej znanym w Izraelu człowiekiem o nazwisku Harari(bardzo możliwe, że to rodzina) jest Mike Harari, nadzorujący w latach 1972-73 komando zabojców Mosadu, przeprowadzające zleczone przez premier Goldę Meir, zamachy na arabskich terrorystów z Czarnego Września, odpowiedzialnych za zabójstwa izraelskich sportowców we wrześniu 1972 roku na Olimpiadzie w Monachium. Mike Harari był ideowym syjonistą działającym w izraelskich strukturach bezpieczeństwa Szin Bet, a później Mosadu od 1948 roku, czyli powstania Medinat Israel (Państwa Izrael). Miał w dorobku jeszcze odbicie izraelskich zakładników na lotnisku Entebe w Ugandzie w 1976 roku. Po odejściu z Mosadu współpracował z dyktatorem Panamy Noriega, któremu szkolił ochronę osobistą oraz dostarczał izraelską broń, na której dorobił się majątku.

Zbigniew Pacura

„Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska znów na polskiej scenie!

dokończenie ze str. 1

wina i braniem się do szabel, imć Pasek opowiada o swoim bogatym życiu wojennym, jak i osobistym. A ma czym się pochwalić, gdyż w latach 1655 -67 brał udział w wielu wojnach, nekających ówczesną Rzeczpospolitą: szwedzkiej wraz z wyprawą z hetmanem Czarnieckim do Danii, moskiewskiej, siedmiogrodzkiej, tureckiej i wojnie z Kozakami Chmielnickiego. Sztuka jest, żywa mówiona stylizowanym staropolskim językiem i bardzo pouczająca, gdyż ma odniesienia do teraźniejszości. Nie brakuje także momentów uczuciowych, a niekiedy i krotocwilnych.

Sztuka jest unikatem, gdyż nikt nie gra od lat „Pamiętników” na polskich scenach, a warto, gdyż w obecnej sytuacji geopolitycznej Polski są bardzo pouczające, zwłaszcza w stosunku do Niemiec i Ukrainy. Spektakl jest obecnie grany w wo-

wództwie łódzkim w ramach programu MKiDN.

W sztuce grają aktorzy warszawscy: Jerzy Mazur(absolwent

krakowskiej PWST) i Krzysztof Mateusiak(absolwent wrocławskiej PWST). Autorem adaptacji jest Zbigniew Pacura.



Donald Tusk: co zrobię, gdy zostanę premierem

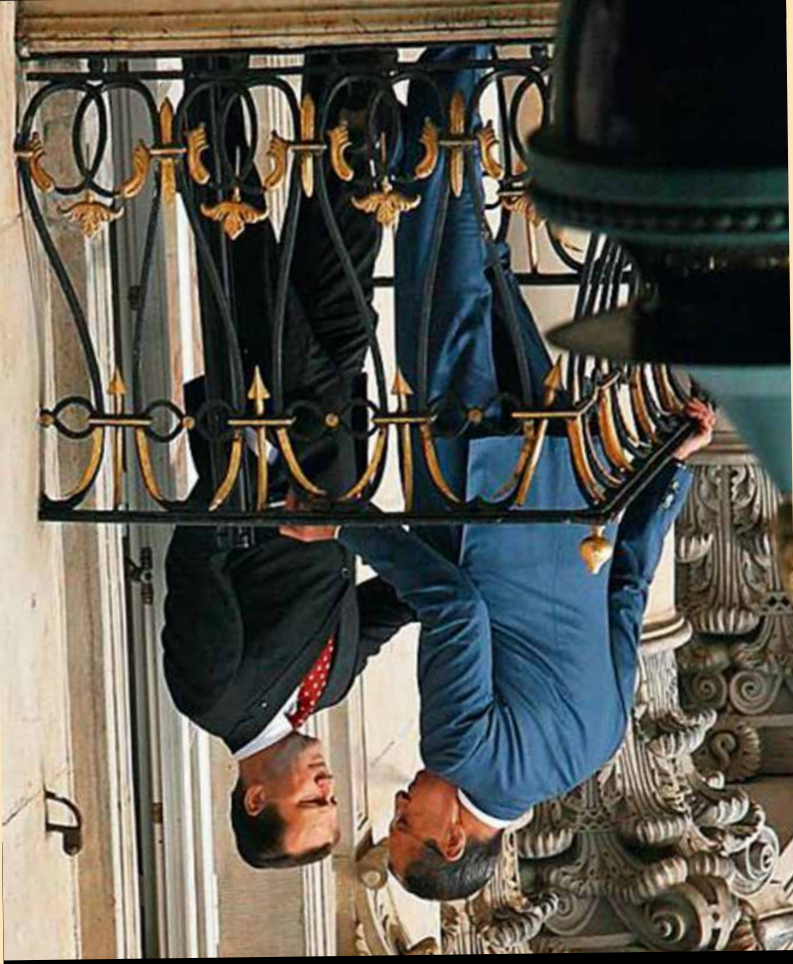
1. Zlikwiduję 500+, bo nie może ktoś dostawać pieniędzy za nic nierobienie. Gdy taki ktoś nie będzie miał 500+ z przyjemnością pojedzie do Niemiec zbierać szparagi lub opiekować się niedoświadczonymi byłymi członkami Hitlerjugend, a niekiedy SS. Nasi niemieccy przyjaciele bardzo na nas w tym względzie liczą, ponieważ kolorowi imigranci nie palą się do pracy. Wolą socjał dla bezrobotnych. Całe szczęście, że Polacy są inni. Kochają pracę.
2. Pozwaliam wszystkim pisowskich dziennikarzy z TVP i Polskiego Radia. Na ich miejsce na kierownicze stanowiska przyjmę Tomasza Lisa, Piotra Kraśkę i Piotra Najsztaba. Zmarłemu Kamilowi Durczokowi wystawię pomnik obok siedziby TVP.
3. Umożliwię wszystkim chętnym kobietom i dziewczynom możliwość aborcji, tak aby wizyta u lekarza aborcjonisty była tak łatwa i prosta, jak wizyta u kosmetyczki.
4. Ograniczę bardzo pomoc dla Ukrainy zgodnie z wytycznymi i praktycznym postępowaniem Wielkich Niemiec (Grossdeutschland). Jedynie co wyślemy jako pomoc wojskową to 5.000 masek gazowych z czasów PRL-u, które przydadzą się Ukraińcom w razie ataku atomowego Rosji. Uchodźców ukraińskich przesiedlimy na Ukrainę Zakarpacką, gdzie jest bezpiecznie. Postawimy im tam wielkie miasteczko namiotowe z wszelkimi wygodami.
5. Zlikwiduję nieludzki mur na granicy z Białorusią. Uchodźcy muzulmańscy będą wtedy mogli z pomocą białoruskich służb bezpiecznie przechodzić do Polski i innych krajów UE. Wtedy też europostanka Janina Ochojska będzie mogła przygarnąć i zapewnić byt kilku wybranym przez siebie Murzynom i Arabom.
6. Podwyższę wiek emerytalny dla mężczyzn do 75. lat, a dla kobiet do 70. Związane to jest z wydłużającą się systematycznie długością ludzkiego życia. Niebagatelną też rolę odgrywa czynnik powszechnej nudy i poczucie bezsensu życia jakie opanowują na emeryturze, zwłaszcza męską część populacji. Sprzyja to rozwojowi depresji i alkoholizmu.
7. Zalegalizuję prawnie związki homoseksualne, tzw. homostada, które będą posiadały prawa dziedziczenia po współmałżonku, adopcji dzieci i co bardzo ważne, możliwość zapłodnienia in vitro.
8. Utworzę dla wszystkich winnych pisowskich zbrodni Obóz Odkupienia na Pustyni Błędowskiej, który swoim reżimem przerośnie sanacyjną Berezę Kartuską. Pożywieniem będą lebioda, mirabelki i szczaw, kąpiel będzie raz w miesiącu, a trzy razy w tygodniu osadzeni będą musieli wysłuchiwać wykładów Leszka Balcerowicza, Sylwii Spurek i Borysa Budki. Komendantem obozu mianuję Radostawa Apfelbaum – Sikorskiego.
9. Wpiszę do konstytucji Polski obowiązek dla każdego Polaka wiecznej i niepodważalnej przyjaźni i sojuszu z Niemcami oraz Rosją.
10. Tak mi dopomóż Święta Unio Europejska i ty Putinie Wszzechmocny!



Łukaszenka: Nie martw się Donald, trzymaj się mnie, to jeszcze urośniesz. Teraz przyznaję ci Order Czerwonego Traktora.

SOWIZDRZAF ŁÓDZKI

Dwaj przyjaciele z balkon...



Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Rosji i Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych Polski.

Warszawa, grudzień 2013 r.

OBSERWATOR ŁÓDZKI

Wydawca: Fundacja Wspierania Kultury Polskiej im. Stanisława Sielańskiego.

Redaktor naczelny: Zbigniew Pacura.

Współpracują: Aneta Graczyk, Witold Szczepan Jankowski, Janusz Janyś, Grzegorz Kuczyński, Mieczysław Kuzmicki, Bożenna Markowicz, Monika Nowakowska, Dariusz Wołniakowski, Rafał Zięba.

e-mail: fundacja@wspieramykulture.pl, **strona internetowa:** www.wspieramykulture.pl

DTP: Tomasz Kuc

nakład: 10 000 egz.

Druk: POLSKA PRESS sp. z o.o.,

Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

W roli głównej Władimir Putin

Do Putina w podziemnym bunkrze na Uralu zawitał fryzjer. Podczas strzyżenia raz na jakiś czas używa słowa „Ukraina”. Car próbuje ignorować zaczepki golibrody, aż w końcu wściekły nie wytrzyma i pyta:

– Jesteś z Ukrainy?

– Nie, dlaczego?

– Bo ciągle pytasz o Ukrainę.

– Bo jak mówię „Ukraina”, to panu włosy stają dęba na głowie,

©

a to ułatwia strzyżenie.

©

Po śmierci Putina trafił do pie-

kła. Za dobre sprawowanie Lucy-

fer pozwolił mu na krótki urlop

na Ziemi. Spędził go w Moskwie,

by sprawdzić jak się mają spr-

wy. Wchodzi do knajpy i zamawia

wódkę. Przy okazji pyta kelnera:

– Krym nasz?

– Nasz.

– A co z Kijowem?

– Też nasz – uspokaja kelner.

Putin wypit setę i zbiera się do

wyścia.

– Rachunek? – wota kelner.

– Ile płacę? – pyta Putin.

– Sto hrywien.

©

Przychodzi Putin do wróżki i chce

się dowiedzieć, jaka będzie przy-

szłość. Wróżka rozłożyła karty, pa-

try się i mówi:

– Widzę, jak jedziesz elegancką limuzyną.

– I co jeszcze? – pyta car.

– Widzę tłumy wiwatujących z radości ludzi.

– Ja też macham?

– Nie. Trumna jest zamknięta.

DZIŚ CAŁY ŚWIAT MOWI O TWOICH URODZINACH.

A CO KONKRETNIE?

ZEBY BYŁY OSTATNIE



JĘZEŁI AUTEM NR. 1. JEDZIE STUHR 2. CIMOSZEWICZ 3. NAJSZTUB 4. KOZIDRAK TO... ILE MAJĄ W SUMIE PROMILI?



GO JEST MAKSIU? SUSZY MNIE!



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego